

Wstęp

Kolonializm turystyczny. Neokolonializm turystyczny. Imperializm turystyczny.

Od kilku dekad w literaturze naukowej oraz popularnonaukowej można spotkać się z określeniami łączącymi **turystykę**, przywodzącą na myśl wypoczynek, rozrywkę i poznawanie świata, z **imperializmem** bądź **kolonializmem**, czyli pojęciami odbieranymi negatywnie, bo kojarzącymi się z historycznie i moralnie przegranymi projektami ideologicznymi. Pojawianie się tych wyrażenia wykazuje trzy cechy: dużą regularność, a więc nie jest to efekt chwilowej mody naukowej; stosowanie w różnych kontekstach i znaczeniach oraz wspólną ocenę krytyczną właściwą dla podejścia postkolonialnego, mimo obecności w pracach pochodzących z różnych dyscyplin naukowych i różnych orientacji filozoficzno-metodycznych¹.

Każdy badacz ma prawo proponować nowe pojęcia naukowe lub używać do opisu rzeczywistości wygodnych, niosących ze sobą pewien ładunek emocjonalny, zwrotów metaforycznych. Dzięki temu rozwija się komunikacja międzyludzka, a świat jest lepiej poznawany. Wymienione wyrażenia próbujące łączyć turystykę z kolonializmem lub imperializmem nie dają się jednak tak łatwo zrozumieć. Zwłaszcza gdy próbuje się wywodzić je w sposób logiczny z encyklopedycznego znaczenia każdego z użytych w nich członów. Ich opisowa bądź propagandowa moc drzemie bowiem w ładunku emocjonalnym, a nie w logicznym wywodzie znaczeniowym.

Niemniej pojęcia te często są używane przez badaczy bez zdefiniowania, w sposób autorski, intuicyjny, czasem poetycki, jako zgrabne podsumowanie „zła”, które niesie ze sobą turystyka z perspektywy antropologicznej, geograficznej, politologicznej czy ekonomicznej. Używane są czasem zamiennie, bo imperializm czy kolonializm turystyczny może wydawać się czymś bardzo bliskim znaczeniowo. Pojawiające się z

¹ Oto liczne przykłady takich wyrażenia, choć to tylko wycinek, niewielki, acz reprezentatywny, bogatej literatury z zakresu turystyki:

- „Kolonializm turystyczny” (Little 1991, Knott 1997, Lottoman 1997, Harrison 2000, Yoshihara 2000, Thornton 2012, Kowalczyk 2013, Norrgard 2014).
- „Neokolonializm turystyczny” (Nash 1978, Britton 1982, Crick 1989, Hollinshead 2000, Petermann 2000, Hall, Tucker 2004, Podhorodecka 2005, Hartzell 2008, Smith, Macleod, Robertson 2010, Horolets 2013, Stasiak 2015, Staszak 2015, Michałowska-Kubś 2018).
- „Imperializm turystyczny” (Nash 1978, O’Grady 1982, Crick 1989, Selwyn 1996, Groom 2005, Tomlinson 2006, Tzanelli 2010, Andaya 2014).

rzadka definicje bywają krótkie, opisowo-sprawozdawcze, cząstkowe i pozbawione wywodu pokazującego zakorzenienie ich w nauce. Nie stanowiłoby to problemu, gdyby terminy były powszechnie uznawane, a w encyklopediach znaleźć można byłoby ich definicje równościowe wyraźne, zwane też normalnymi. Niestety takie definicje wspomnianych pojęć nie istnieją². W ten sposób owa encyklopedyczna oszczędność w dokładnym sprecyzowaniu czym są te zjawiska skutkuje przerzuceniem na czytelników odpowiedzialności za ich odczytanie i zinterpretowanie.

Dlatego nic dziwnego, że zestawienie tych dwóch członów – turystyki i imperializmu lub kolonializmu – może wydawać się niewłaściwe i przesadzone, czasem wręcz zbyt emocjonalne. Również z perspektywy naukowej brzmią one nieprecyzyjnie i kontrowersyjnie. Nie wiadomo, czy chodzi o powiązanie ideologii (nie wiadomo też której) z turystyką? A może o włączenie turystyki w szersze zjawisko?

Pytań pojawia się więcej. Czy to zjawisko tylko ekonomiczne? A może te człony akcentują wyłącznie polityczny wymiar praktyk turystycznych? Czy odwołują się do perspektywy historycznej i chodzi w nich o relacje byłych państw kolonialnych z byłymi koloniami? Czy terminów tych można używać w kontekście indywidualnych spotkań turystów z mieszkańcami? Może dotyczą wyłącznie sektora turystycznego na szczeblu międzypaństwowym? A może do tych zjawisk dochodzi przy inwestycjach wielkich współczesnych korporacji narodowych lub transnarodowych?

Pojawianie się tak wielu różnych pytań wskazuje na niespełnianie przez te terminy podstawowej funkcji definicyjnej.

Choć powyższe wątpliwości mają charakter uniwersalny, to źródła niniejszej pracy i sformułowania jej podstawowego problemu badawczego tkwią w Azji Południowo-Wschodniej i są efektem wielu miesięcy turystycznej podróży, która zrodziła frustrację i

² Warto odnotować, że w klasycznej już Encyklopedii Turystyki pod redakcją Jafar Jafariego (2000) pojawia się hasło „neo-colonialism” w kontekście turystyki (autorstwa Keith Hollinshead). Autorka nie próbuje przedstawić definicji równościowej, a skupia się na bardzo subiektywnej definicji opisowej. Definicja ta nie odpowiada na pytanie, czym jest turystyczny neokolonializm, a określa go jedynie jako „silną retorycznie ideę” zawartą w „wierze różnych międzynarodowych badaczy” w powiązanie turystyki z kolonializmem bądź „hedonistyczną twarzą neokolonializmu”, polegającą na utracie kontroli pewnych peryferyjnych regionów na rzecz obcokrajowców lub lokalnych elit. Jest to zatem bardziej kilkudzaniowa próba zaznaczenia, że pojawia się taki termin, niż wytłumaczenie, co i dlaczego on oznacza. Z kolei w „Key Concepts in Tourist Studies” pojawia się definicja równościowa, jednakże wyłącznie terminu „neo-colonialism”, a dopiero do tego w sposób opisowo-sprawozdawczy tłumaczy się to zjawisko w turystyce (Smith, Macleod, Robertson 2010).

zniechęcenie co do kształtu współczesnej turystyki. To właśnie mój wyjazd do Indonezji, Malezji, Tajlandii i Laosu wpłynął najsilniej na potrzebę pogłębienia wiedzy na temat mechanizmów rządzących turystyką. Coś we mnie pękło. Wtedy razem z Marysią Złonkiewicz stworzyliśmy portal post-turysta.pl, w którym postanowiliśmy poszukiwać odpowiedzi na temat tego, czym jest dzisiejsza turystyka i kim jest turysta.

Początkowo opisywane tu pojęcia wydawały się kuszące i wystarczająco użyteczne, by wytłumaczyć brak równości szans i możliwości w relacjach pomiędzy turystami a tubylcami. Imperializm lub kolonializm w kontekście turystyki był dostrzegalny, a asymetria zaangażowanych stron jawiła się niemal jako strukturalna. Z czasem emocjonalny sens terminów okazał się jednak trudny do jednoznacznej interpretacji naukowej. I tak zrodził się mój doktorat, który po sukcesie obrony przemienił się w niniejszą monografię.

W pierwszej części monografii opisałem dokładnie to, w jaki sposób prowadzone były badania nad neokolonializmem turystycznym w Indonezji. Opisane zostały również wszystkie cztery indonezyjskie pola badawcze, w których przeprowadzane były badania: Mentawai, Borobudur, Tanah Lot i Prawirotaman. W części drugiej, poza zdefiniowaniem neokolonializmu turystycznego i wykazaniem rodowodu naukowego definicji, zaproponowałem również podział badań ze względu na trzy różne konteksty: przestrzenny, społeczno-kulturowy oraz gospodarczy. Część trzecią traktować należy jako swoisty raport z przeprowadzonych badań, opis poszczególnych przejawów neokolonializmu turystycznego w wyodrębnionych kontekstach i na wybranych poligonach badawczych, dlatego dzieli się ona na kilkanaście rozdziałów skupiających się na pojedynczych przypadkach, które oceniać należy w całości, bowiem dopiero całość jest przykładem opisywanego w tej książce zjawiska.

Problematyka badawcza

W niniejszej monografii postanowiłem skupić się na dwóch problemach badawczych:

1. logicznym i wywodzącym się z dotychczasowego stanu wiedzy zdefiniowaniem zjawiska neokolonializmu turystycznego. Wiązało się to ze wskazaniem, dlaczego z opisywanych terminów akurat ten uważam za odpowiedni, dlatego też w drugiej części podjąłem próbę wytłumaczenia, poprzez wyprowadzenie znaczeń wielu różnych terminów, czemu termin „neokolonializm turystyczny” jest uważany za najbardziej pasujący;
2. zweryfikowaniu zaproponowanej definicji w terenie oraz wskazaniu technik, którymi można badać zjawisko na gruncie geografii i jej społecznych nauk pomocniczych.

Podczas pracy nad autorską definicją uznałem, że niewłaściwe byłoby wyprowadzenie definicji neokolonializmu turystycznego ze sposobów i kontekstów, w jakich używali go przytoczeni w tej monografii autorzy zajmujący się turystyką. Tym samym praca ta nie jest bezpośrednim uzupełnieniem prac autorów posiłkujących się terminem neokolonializmu turystycznego lub pochodnymi. Dlaczego? Zaproponowane przez licznych autorów znaczenia tych dwóch słów są zazwyczaj wieloznaczne i wielomianowe, co jest sprzeczne z zasadami definiowania. Są one także tematycznie niespójne ze sobą. Niektóre skupiają się na kwestiach ekonomicznych (Britton 1982), inne na historycznych (Hartzell 2008), na relacjach międzygrupowych (Hollinshead 2000), na kulturze serwilizmu (Crick 1989), a jeszcze inne za neokolonializm turystyczny uznają tylko pewne aspekty turystyki seksualnej (Staszak 2015) lub studiowania na stypendium za granicą (Namakkal 2013).

To dlatego postanowiłem zaproponować, na podstawie dotychczasowej literatury poświęconej zjawiskom kolonializmu, neokolonializmu, imperializmu i dysfunkcjom występującym w turystyce, nową definicję równościową, z uznaniem zasad definiowania terminów naukowych. Oznacza to, że został on zdefiniowany zgodnie z ramą semantyczną użytych w nim członów. Pozwoliło to wyprowadzić definicję w sposób logiczny z dotychczasowego zasobu wiedzy naukowej, bez sugerowania się dotychczasowymi autorskimi aplikacjami.

Tym samym w pracy tej postawiłem sobie trzy cele. Pierwszym z nich jest cel poznawczy, który starałem się zrealizować w pierwszej części niniejszej książki. Polegał

on na zaproponowaniu definicji równościowej terminu „neokolonializm turystyczny”. Drugi cel – aplikacyjny – polegał na przedstawieniu propozycji zastosowania wyników osiągniętych podczas realizacji celu poznawczego w praktyce. Dlatego zaproponowaną definicję neokolonializmu turystycznego starałem się zweryfikować podczas badań terenowych w Indonezji³ w celu sprawdzenia, czy jest w praktyce możliwe wskazanie przejawów zjawiska opisanego na podstawie badań teoretycznych. Tym samym druga część poprzedniego zdania stała się również pytaniem badawczym wspomagającym zrealizowanie tego celu. Trzecim celem był cel metodyczny, polegający na wskazaniu i zastosowaniu istniejących technik badawczych stosowanych podczas badań różnych zjawisk geograficznych i społecznych, które mogłyby się okazać przydatne również do weryfikacji zaistnienia zjawiska neokolonializmu turystycznego.

Przy tak określonych celach badawczych zasadne staje się pytanie o sens formułowania hipotez. Pierwszy problem badawczy jest rozwiązywany poprzez zaproponowanie definicji, której treść zostanie wyprowadzona na podstawie analizy krytycznej dotychczasowego stanu wiedzy zawartego w literaturze. Proponowanie hipotez testowanych na dalszym etapie postępowania badawczego w przypadku badań dotyczących definiowania konkretnych zjawisk wydaje się bezzasadne.

Elementem testującym słuszność zaproponowanej definicji jest dopiero drugi etap badań, którym jest próba wskazania zdefiniowanego zjawiska w terenie. Tym samym swoistą hipotezą stałaby się ewentualnie sama definicja neokolonializmu turystycznego. Zgodnie z postępowaniem indukcyjnym sformułowana byłaby ona dopiero w trakcie wykonanego badania. Ponieważ jednak procedura badawcza dotyczy zjawiska słabo dotychczas rozpoznanego, bo odnoszącego się do powstałej definicji, wydaje się, że również takie rozwiązanie dalekie jest od klasycznego rozumienia sensu stawiania hipotez w postępowaniu badawczym. Hipoteza taka mogłaby co najwyżej nasuwać przypuszczenie, że da się odnaleźć przejawy zdefiniowanego zjawiska na wybranych poligonach badawczych. Tak sformułowana hipoteza może zostać uznana za banalną, bowiem w samym założeniu konstruowania definicji zawarte jest wyżej opisane przypuszczenie.

³ Na czterech poligonach badawczych: Prawiromatan, Borobudur, Tanah Lot i Mentawai. Opis zasięgu terytorialnego i jego charakterystyka znajdują się w dalszej części pracy.

Dlatego też, na podstawie powyższych rozważań, postanowiłem zrezygnować ze stawiania hipotez i pozostać wyłącznie przy określonych celach badawczych niniejszej monografii, które wydają się wystarczające do przeprowadzenia poprawnego postępowania badawczego. Oznacza to, że postępowanie badawcze przeprowadzono zgodnie z typem badań eksploracyjnych, które z założenia oparte są na twierdzeniach teoretycznych bądź celach poddanych weryfikacji dopiero na podstawie zebranego materiału empirycznego.

Badania eksploracyjne stosowane są zazwyczaj zarówno do definiowania zjawisk, jak i do opisu słabo rozpoznanego zjawiska, na którego temat brakuje wystarczających informacji. W przypadku niniejszej pracy zachodzą obydwie te przesłanki.

Do realizacji celu poznawczego nie jest potrzebne określanie zakresu czasowego. Zakres czasowy badań przyjęty w pracy nad realizacją celów aplikacyjnego i metodycznego zależny był od charakteru przeprowadzanych badań i analiz konkretnych przypadków. Realizacja tych celów jest bowiem wtórna wobec celu poznawczego i ich podstawową funkcją jest jego weryfikacja, niezależnie od przyjętego zakresu czasowego. Tym samym praca nad moim doktoratem i niniejszą monografią jawiła się na samym początku jako swoista podróż w (naukowe) nieznane. Tym bardziej, że neokolonializm turystyczny jest zagadnieniem transdyscyplinarnym. Starano się jednak udowodnić, że wśród wielu dyscyplin, w których można poszukiwać jego podstaw metodycznych i filozoficznych, poczesne miejsce zajmuje geografia, w tym geografia społeczna.

Jak wspomniano, niniejsze badania mają charakter eksploracyjny, a poruszane w niniejszej rozprawie zagadnienia są dwojakiej natury. Nie stanowi to przeszkody w próbie analizowania ich na bazie geografii. Ta dwoistość jest bowiem komplementarna i można dopatrzyć się w niej licznych metodycznych przecięć i uzupełnień.

Pierwsza część książki oparta jest na badaniach teoretycznych, podczas których podjąłem próbę osadzenia w naukowej ramie semantycznej terminu „neokolonializm turystyczny”.

Biorąc za podstawę geograficzne wzorce filozoficzno-metodologiczne zaproponowane przez Z. Chojnickiego (1999), badania te zorientowane są tym samym na klasyczne podejście scjentystyczne. Każde opracowywanie nowych definicji zakłada

twórcze rozwinięcie dotychczasowych założeń teoretycznych. Bardziej szczegółowo można je umiejscowić w ujęciu teoretyczno-analitycznym wzorca hipotetyczno-dedukcyjnego owego podejścia scjentystycznego (Runge 2007:31).

Druga część badań nad neokolonializmem turystycznym i zarazem druga część książki jest już teoretyczno-praktyczna. Teoretyczna – albowiem realizuje cel metodyczny. Praktycznej części bliżej zaś do realizacji celu aplikacyjnego, czyli, jak już wspomniano, weryfikacji autorskiej definicji neokolonializmu turystycznego w praktyce. Wymagało to zaproponowania specyficznych technik badawczych i przeprowadzenia badań terenowych w precyzyjnie wybranych poligonach badawczych. Tym samym w dotychczasowe podejście scjentystyczne wpleciono liczne elementy podejścia antyscjentystycznego.

Według Z. Chojnickiego (1999) podejście antyscjentystyczne dzieli się na dwa wzorce: behawioralny i radykalny. Przedmiotem badań wzorca behawioralnego są zachowania jednostek i grup społecznych, a bada się je w celu zrozumienia motywacji ich działań i zachowań. Zakłada to – w przeciwieństwie do podejścia scjentystycznego – rezygnację z obiektywizmu i postawienie akcentu w badaniach na względnosc, indywidualizm i subiektywizm. W niniejszej pracy badania prowadzono w duchu behawioralnym, ale sięgano również do wzorca radykalnego, interpretując niektóre zagadnienia z pozycji ideologicznych, szczególnie przy korzystaniu z narzędzi teorii postkolonialnych.

Pojawił się więc poważny problem metodologiczny oraz pytania:

- a) Czy prowadząc badania nad jednym zjawiskiem można jednocześnie reprezentować podejście scjentystyczne i antyscjentystyczne?
- b) Czy da się jednocześnie formułować prawa i wnioski aspirujące do prawd uniwersalnych oraz badać je z uznaniem prawdy subiektywnej, ściśle zależnej od kontekstu oraz perspektywy?
- c) Czy teoria może mieć aspiracje scjentystyczne, podczas gdy praktyka zderza się z subiektywizmem społecznym?
- d) I w końcu, czy po takim zderzeniu da się czerpać wartość z zaproponowanej teorii?

W niniejszej monografii podejście scjentystyczne jest stosowane w dwóch sytuacjach.

1. Wówczas, gdy z dotychczasowego zbioru teorii wyprowadzana jest logiczna i spójna definicja równościowa neokolonializmu turystycznego. Definicja musi być prosta, oparta na poprawnej terminologii oraz pozwalająca na jak najwięcej interpretację. Tylko w ten sposób ma szansę aspirować do roli uniwersalnej, tłumaczącej określone zjawiska i prawidłowości oraz przekładalnej na różne geograficzne pola badawcze.
2. Podejście scjentystyczne stosowane jest także podczas analizy weryfikowalnych danych ilościowych. Niestety, nie zawsze podejście to jest możliwe do zastosowania (choćby z powodu braku wystarczających danych). Nie zawsze jest ono również podejściem, które warto stosować (choćby wtedy, kiedy bada się relacje międzyludzkie oparte na subiektywnych odczuciach i w wielu innych przypadkach).

W pracy starano się w jak największym stopniu wykorzystać w badaniach podejście scjentystyczne. Jednak skoro nie zawsze było to możliwe, pojawiła się konieczność podejścia antyscjentystycznego.

Prowadzone badania nad neokolonializmem turystycznym skupiają się na relacjach pomiędzy ludźmi – istotami podejmującymi decyzje oparte na wiedzy, doświadczeniu i zdefiniowanych interesach. Łączącymi się we wtórne grupy wspólnego celu lub identyfikującymi się z zastanymi grupami pierwotnymi. Działającymi na rzecz i w imię tych grup, za pośrednictwem wytworzonych kultur interpretujących świat, przestrzeń oraz zachowania innych ludzi. Tym samym ludzie wpływają na otaczającą ich przestrzeń, a ta przestrzeń wpływa na nich.

Badania, w których w ten sposób podchodzi się do badanych ludzi i występujących pomiędzy nimi relacji, wpisują się w „kulturowy zwrot”, jaki nastąpił w ostatnich dekadach w naukach o człowieku, społeczeństwie oraz gospodarce (Jameson 1998). Zwrot ten polega na dowartościowaniu roli kultur lokalnych we współczesnych debatach na tematy społeczne. Badacze wywodzący się z krytycznych nurtów badawczych twierdzą, że to właśnie kultura jest najważniejszym czynnikiem wpływającym na kształt

poszczególnych społeczności, a to z kolei prowadzi do konkluzji, że trudno jest prowadzić jakiegokolwiek badania społeczne bez wzięcia pod uwagę charakteru lokalnych kultur.

Amerykański socjolog G. Steinmetz (1999) charakteryzując badaczy „zwrotu kulturowego” wyodrębnił cztery ich cechy:

1. w swoich badaniach kładą nacisk na to, że kultura ma charakter dynamiczny oraz społecznie konstruowany;
2. zwracają uwagę, że kultura nie posiada natury homogenicznej, jest niezwykle rozczłonkowana i składa się z wielu mikrokultur i wytwarzanych o nich mikronarracji;
3. traktują relacje międzykulturowe jako zbiór subiektywnych interakcji;
4. „zwrot kulturowy” miał miejsce w wielu różnorodnych nurtach w naukach społecznych, czego konsekwencją jest częstsze prowadzenie przez badaczy szerszych badań interdyscyplinarnych czy wręcz transdyscyplinarnych, w czym przoduje geografia humanistyczna.

W naukach geograficznych takim zwrotem kulturowym jest pojawienie się w latach 80. XX w. na uniwersytetach amerykańskich i brytyjskich nurtu „nowej geografii kultury”. Przymiotnik „nowy” wskazuje na pewną kontynuację badań geograficznych z perspektywy kulturowej. I rzeczywiście, badacze „nowej geografii kultury” identyfikują źródła swojego nurtu w badaniach nad relacją pomiędzy geografiami i kulturą C. O. Sauera (1952; 1956) i jego zespołu przeprowadzone w latach 20. XX w. na Uniwersytecie w Berkley oraz wcześniejszych badaniach niemieckich geografów E. Hahna, A. Hettnera oraz F. Ratzela (Emel, Wilbert, Wolch 2003:186).

Niniejsza praca zakorzeniona jest z jednej strony w paradygmatach nowej geografii kultury, a z drugiej wpisuje się w klasyczne geograficzne badania nad procesami globalnymi. Zjawisko turystyki należy bowiem do najważniejszych zjawisk współczesnej globalizacji. Przed pandemią koronawirusa w 2020 r. nie tylko odpowiadała za ponad 10% globalnego produktu brutto, 7% światowego eksportu i co dziesiąte miejsce pracy na świecie (UNWTO 2018), ale była również niezwykle ważnym kontekstem niezliczonej liczby spotkań pomiędzy ludźmi na świecie. To właśnie w kontekście turystycznym

dochodzi do największej na Ziemi liczby bezpośrednich spotkań ludzi wywodzących się z różnych krajów i kultur, władających różnymi językami, wyznających różne wartości, posiadających różny status finansowy i społeczny (Jędrusik 2001). Tylko w 2016 r. odbyło się blisko 1,5 mld międzynarodowych podróży turystycznych (UNWTO 2018).

Spotkania te, pomimo wspólnego mianownika, jakim jest właśnie turystyczny kontekst, przybierają jednak różny charakter, przynoszą różne skutki i są różnie oceniane przez różnych ich uczestników. Badania nad charakterem tych spotkań oraz dysfunkcjami współczesnej turystyki wpisują się w lepsze zrozumienie zarówno globalnych, jak i regionalnych oraz lokalnych aspektów turystyki oraz relacji pomiędzy światem turystów i światem mieszkańców.

Źródła i inspiracje

Słowotwórstwo, inżynieria językowa oraz kreślenie nowych znaczeń wymagają odpowiedzialności. Powoływanie do życia nowych znaczeń jest równoważne z kształtowaniem fragmentów nowej rzeczywistości. Język potrafi zwodzić, przesłaniając pustosłowiem esencję zjawisk, spowijać literacką mgłą ową postrzeganą rzeczywistość. Edward Sapir ostrzegał naukowców przed prawie stu laty, że „formy języka wyznaczają pewne sposoby obserwowania i interpretacji. Znaczy to oczywiście, że w miarę wzrostu naszego naukowego doświadczenia musimy uczyć się przewyżczać implikacje języka” (Sapir 1978:38).

Aby sformułowanie „neokolonializm turystyczny”, pojawiające się coraz częściej w języku nieformalnym, czyli takiej odmianie języka, która najmocniej wpływa na podstawowy schemat wyobrazeniowy, stało się terminem naukowym, czyli encyklopedycznym pojęciem leksykalnym, należy je zdefiniować. A najważniejszym elementem definiowania terminów naukowych jest zakorzenienie ich proponowanego znaczenia w naukowej strukturze semantycznej (Evans 2009). W pracy tej zakorzenienie to starałem się przeprowadzić na podstawie literatury przedmiotu poświęconej historii idei.